

Opatrznościowa chwila ze św. Antonim

29.06.2010.

Będąc dziś na spotkaniu zostałam zaskoczona przez pewne odkrycie. Mój rozmówca został wezwany przez swego zwierzchnika i musiał na chwilę wyjść. Wychodząc zaproponował mi przejrzanie majowego numeru „Osservatore Romano” i zniknął za drzwiami obiecując, że wróci za dziesięć minut. Zaczęłam przeglądać pismo i natknęłam się w nim na kilka bardzo ciekawych tekstów autorstwa Benedykta XVI.

Pierwszy (z lutego br.) dotyczył teologii modlitwy św. Antoniego z Padwy. Ten święty, u nas znany głównie jako patron od rzeczy zgubionych był wybitnym franciszkańskim intelektualistą. Człowiek znany głównie z mocno nasadzanych i kiczowatych przedstawień nie był – jak wieku błędnie uważa – prostym braciszkiem. Jego kazania, o których wspomina się w pieśniach i modlitwach ku jego czci poruszały nie tyle poruszając serca co przemawiając do umysłów przez swą głębię wyrazistość.

Ta niezwykła zdolność św. Antoniego uderzyła mnie dzisiaj kiedy czytałam streszczenie metody modlitwy polecanej i propagowanej przez Świętego z Padwy, którą w przemówieniu zawarł Papież Benedykt.

Streszczając polega ona na podziale na cztery części. Po łacinie nazwano je: obsecratio, oratio, postulatio, gratiarum actio. Pierwsze to przyjęcie Bożego Słowa i otwarcie serca na Bożą obecność w tymże Słowie. Drugie – rozmowa z Bogiem serdeczna i przyjęcie Go jako obecnego także i w nas, w naszej duszy. Trzecie to przedstawienie potrzeb, a czwarte – uwielbienie Go i podziękowanie za wszelkie łaski.

Jakże rzadko dziś można usłyszeć homilię o modlitwie. O jakże wielu rzeczach słyszemy od ołtarza – a świętemu Antoniemu wystarczyło to. Nie opowiadał co widział w telewizji, o czym Pisma w pobożnej prasie, o tym co się wydarzyło. I nie jest to dowód na to, że był naiwnym franciszkańskim prostaczkiem – wprost przeciwnie!

Jak na tym obrazie El Greco – Dziecię Jezus – symbolicznie wychodzi z księgi (symbolu mądrości i studium) i objawia się Świętemu! To prawdziwie dobry Patron do rzeczy, których szukamy, bo sam znajdował nasz największy skarb – naszego Pana, trwając na modlitwie i lectio divina.